

Sygn. akt IIK 255/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 maja 2014 r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SR Justyna Dałkowska

Protokolant: Magdalena Jankowska, Tomasz Popis, apl. sędz. Michał Kacprzak, Marzena Bundz

Po rozpoznaniu dnia 30 sierpnia 2013 r, 10 października 2013 r, 28 listopada 2013 r, 20 stycznia 2014 r, 18 lutego 2014 r, 14 kwietnia 2014 r, 23 maja 2014r.

W obecności Prokuratora: Iwony Gromadzkiej, Hanny Lewinson, Tomasza Mioduszewskiego, Wojciecha Sitek, Andrzeja Józwiak

sprawy **M. O.**

urodzonego (...) w W.

syna Z. i E. z domu C.

Oskarżonego o to, że w dniu 20 czerwca 2012 r. w W., przy ul. (...)jako funkcjonariusz publiczny – funkcjonariusz Policji, przekroczył swe uprawnienia w ten sposób, że wykonując czynności z udziałem A. J.użył w stosunku do niej nieuzasadnionej siły fizycznej, co najmniej jednokrotnie kopiąc w/w pokrzywdzoną w klatkę piersiową oraz dociskając lew ramię A. J.do podłoża obutą nogą, powodując u A. J.obrażenia w postaci zasinienia przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej i po stronie prawej, zasinienie ramienia lewego, czym spowodował rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządu ciała A. J.na czas nie przekraczający siedmiu dni, czym działał na szkodę interesu prywatnego A. J.

- tj. o czyn z art. 231§1 kk w zb. z art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk

orzeka:

1. oskarżonego M. O. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu.
2. na podstawie art. 230§2 kpk zwraca A. J.dowód rzeczowy opisany w wykazie dowodów rzeczowych na k. 175 pod poz. 1, zaś Stołecznemu Ośrodkowi dla Osób Nietrzeźwych – dowód rzeczowy opisany w wykazie dowodów rzeczowych na k. 175 pod poz.2
3. na podstawie art. 632 pkt.2 kpk koszty sądowe przejmuje na rzecz Skarbu Państwa

Sygn. akt II K 255/13

UZASADNIENIE

M. O.został oskarżony o to, że w dniu 20 czerwca 2012 r. w W., przy ul. (...)jako funkcjonariusz publiczny – funkcjonariusz Policji, przekroczył swe uprawnienia w ten sposób, że wykonując czynności z udziałem A. J.użył w stosunku do niej nieuzasadnionej siły fizycznej, co najmniej jednokrotnie kopiąc w/w pokrzywdzoną w klatkę piersiową oraz dociskając lew ramię A. J.do podłoża obutą nogą, powodując u A. J.obrażenia w postaci zasinienie ramienia lewego, czym spowodował rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządu ciała A. J.na czas nie

przekraczający siedmiu dni, czym działał na szkodę interesu prywatnego A. J., tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W nocy z 19 na 20 czerwca 2012 r. st. sierż. M. O. odbywał patrol wspólnie ze st. post. J. R.. Około godziny 2:00 w dniu 20 czerwca 2012 r. otrzymali oni od dyspozytora polecenie udania się na ul. (...), gdzie z okna miała krzyczeć kobieta. Po przybyciu pod wskazany adres początkowo nikogo nie zauważyli, ale po chwili w jednym z okien ukazała się A. J. (2), która zaczęła głośno krzyczeć. Policjanci poprosili ją aby przestała krzyczeć, ale bezskutecznie. Od jednego z sąsiadów policjanci uzyskali informację, że w mieszkaniu pod nr (...) odbywa się głośna impreza. Ten sam sąsiad wpuścił także policjantów na klatkę schodową. Funkcjonariusze udali się do mieszkania nr (...). Drzwi otworzył im S. A.-J., który wpuścił ich do środka. W lokalu byli w tym czasie obecni oprócz S. A.-J. A. J., J. Ł., R. S., A. O. oraz A. M.. Policjanci wylegitymowali obecnych w lokalu, większość była spokojna, jedynie A. J. nie chciała podporządkować się poleceniom policjantów, używała słów wulgarnych w stosunku do policjantów i przez pewien czas odmawiała im okazania dowodu tożsamości. W końcu przedstawiła im swój dowód osobisty. Po wylegitymowaniu obecnych w lokalu i sprawdzeniu ich w systemie, M. O. udzielił im pouczenia i poinformował ich, że druga interwencja zakończy się wystawieniem mandatów, lub skierowaniem do Sądu wniosku o ukaranie. Następnie razem z J. R. udał do wyjścia. (dowód: wyjaśnienia M. O. – k. 79-82, 226-228, zeznania A. J. – k. 2-4, 229-230, zeznania J. Ł. – k. 17-19, 260-261, zeznania S. A.-J. – k. 20-23, 241-244, zeznania A. Ż. – k. 33-35, 328-330, zeznania J. R. – k. 47-50, 268-269).

Kiedy funkcjonariusze Policji znajdowali się już w przedpokoju, z dotychczas zamkniętego sąsiedniego pokoju wyszła A. Ż. M. O. podjął próbę jej wylegitymowania, ale A. Ż. odmówiła okazania dowodu tożsamości, wyrażała niezadowolenie z działań policjantów, powoływała się na ojca-policjanta, który zginął na służbie. Podeszła nagle do M. O. gestykulując rękami. M. O. odepchnął lekko A. Ż. Wówczas A. J. (2) zaatakowała M. O. i zaczęła mu zadawać na oślep ciosy. M. O. zastosował wobec niej chwytły obezwładniające i przewrócił ją na ziemię. (dowód: wyjaśnienia M. O. – k. 79-82, 226-228, zeznania A. J. – k. 2-4, 229-230, zeznania J. Ł. – k. 17-19, 260-261, zeznania S. A.-J. – k. 20-23, 241-244, zeznania A. Ż. – k. 33-35, 328-330, zeznania J. R. – k. 47-50, 268-269).

Na skutek hałasu wywołanego przewróceniem A. J., do przedpokoju weszły osoby przebywające dotychczas w salonie. M. O., obawiając się agresji ze strony tych osób, puścił A. J. i zwrócił się do wchodzących do przedpokoju z poleceniem uspokojenia się i powrotu do salonu. Osoby te usłuchały wezwania. Wówczas A. J. złapała lewą nogę M. O. i ugryzła go w łydkę. M. O. wyszarpał nogę z uścisku A. J., przypadkiem uderzając ją w prawą stronę głowy, i podjął decyzję o założeniu jej kajdanek. Wspólnie z J. R. przycisnęli A. J. do ziemi, jeden z funkcjonariuszy trzymał ją za nogi, drugi za tułów, założyli jej kajdanki na ręce trzymane z tyłu i wezwali wsparcie. Przez cały czas oczekiwania na przyjazd wsparcia, M. O. i J. R. przytrzymywali A. J., która nadal zachowywała się agresywnie, szarpała się, wyrwała, rzucała się po podłodze, wymachiwała nogami, próbowała wstać. Na skutek takiego zachowania A. J. poniosła obrażenia w postaci siniaka w prawej okolicy skroniowej i czołowej, siniaka na klatce piersiowej pod lewym obojczykiem, siniaka w okolicy prawego biodra oraz siniaka na lewym pośladku. (dowód: wyjaśnienia M. O. – k. 79-82, 226-228, zeznania A. J. – k. 2-4, 229-230, zeznania J. R. – k. 47-50, 268-269, zeznania S. A.-J. – k. 241-244, obdukcja – k. 8, karta obserwacyjna CSK MSWiA – k. 10-11, 55-56, protokół oględzin płyty CD-R – k. 68-70, dokumentacja fotograficzna – k. 117, karta informacyjna (...) Szpitala na S. – k. 118).

Większość osób obecnych w mieszkaniu opuściła je, pozostali tylko S. A.-J. i A. Ż. Po przybyciu dodatkowych załóg, A. J. przejęła załoga w składzie st. sierż. P. P. i st. post. Ł. J.. A. J. wciąż była pobudzona, aby doprowadzić ją do radiowozu policjanci musieli użyć chwytów transportowych. A. J. została przewieziona na (...). W czasie transportu zachowywała się agresywnie, głośno krzyczała i kopała nogami w ściany radiowozu. Przy przyjmowaniu w (...) była drażliwa i pobudzona. Badanie stanu trzeźwości wykazało 1,27 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu o godz. 03:41. (dowód: wyjaśnienia M. O. – k. 79-82, 226-228, zeznania S. A.-J. – k. 20-23, 241-244, zeznania J. R. – k. 47-50, 268-269, zeznania P. P. – k. 295, zeznania Ł. J. – k. 296, zeznania P. K. (1) – k. 296-297, zeznania P. K. (2) – k. 297, zeznania P. K. (3) – k. 330, zeznania A. K. – k. 330-331, protokół zatrzymania A. J. – k. 9, karta ewidencyjna (...) k. 25-31, 38-44, protokół oględzin płyty DVD-R – k. 84-85).

M. O. nie był dotychczas karany. **Dowód:** karta karna – k. 87.

Oskarżony **M. O.** w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że ok. 2 w nocy w trakcie patrolu ze st. post. J. R., radiooperator (...) wysłał ich na ul. (...), gdzie z okna miała krzyczeć kobieta. Gdy dojechali na miejsce nikogo początkowo nie zauważyli, ale po chwili w oknie pojawiła się kobieta, która krzyczała na cały głos, ale oskarżony nie pamięta co krzyczała. Policjanci poprosili kobietę, aby przestała krzyczeć, na co kobieta odpowiedziała wyzwiskami pod adresem funkcjonariuszy. Wtedy z innego okna wychylił się jakiś mężczyzna i powiedział, że wpuści policjantów do środka, a także że głośna impreza odbywa się w mieszkaniu nr (...). Policjanci udali się do tego mieszkania. Drzwi otworzył im S. A.-J., który poprosił policjantów aby weszli do środka, gdyż nie chciał rozmawiać na klatce, aby nie robić wstydu przed sąsiadami. Oskarżony wyjaśnił, iż w tym mieszkaniu nieraz odbywały się interwencje. Po wejściu do mieszkania funkcjonariusze zastali grupkę osób znajdujących się pod wpływem alkoholu, panował tam straszliwy nieporządek. Funkcjonariusze wylegitymowali obecnych, większość z nich była spokojna, poza A.J., która nie reagowała na wezwania do zachowania zgodnego z prawem, o zachowanie spokoju, rzucała w kierunku policjantów wulgaryzmy. Oskarżony wyjaśnił, iż była ona w stanie znacznego upojenia alkoholowego. Policjanci wylegitymowali wszystkich obecnych i sprawdzili ich w systemie. Towarzystwo uspokoiło się, poza A.J., ale właściciel mieszkania obiecał ją uspokoić. Oskarżony wyjaśnił, iż postanowił zakończyć interwencję na pouczeniu, a gdyby konieczna była druga interwencja, to wówczas będzie mandat lub wniosek o ukaranie do sądu. Oskarżony i J. R. udali się następnie do wyjścia. Byli już w przedpokoju, gdy zza zamkniętych drzwi wyszła jeszcze jedna kobieta, mocno pijana. Kiedy zobaczyła ona policjantów wpadła w furję, zaczęła krzyczeć, żeby się od nich odczepili, potem wpadła w szal, krzyczała, że jej ojciec był policjantem i zginął na służbie. Oskarżony wyjaśnił, iż próbowali uspokoić kobietę, ale nic do niej nie docierało, była w amoku. Oskarżony wyjaśnił, że kilkakrotnie został przez nią uderzony w klatkę piersiową, następnie odepchnął ją na kilka kroków, aby zachować bezpieczny dystans. Po odepchnięciu, oskarżony został zaatakowany przez A.J., która zaczęła uderzać go rękoma z góry coś krzycząc. Broniąc się oskarżony użył chwytów obezwładniających, w wyniku czego A. J. przewróciła się na ziemię. Wówczas kilka osób obecnych w mieszkaniu podniosło się z kanapy. Oskarżony wyjaśnił, że prosił aby te osoby uspokoiły się i usiadły, co też uczyniły. Oskarżony wyjaśnił, że A. J. (2) leżała na ziemi, on zaś patrzył w kierunku osób ze strony których mogło go spotkać zagrożenie. Wówczas A. J. (2) złapała go za nogę i z całej siły ugryzła w łydkę. Oskarżony wyszarpnął nogę i podjął decyzję o założeniu A.J. kajdanek, aby nie zrobiła krzywdy sobie ani innym. Oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta czy kajdanki zakładał on, czy J. R.. W trakcie zakładania kajdanek, A. J. (2) rzucała się na podłogę, wyla jak węgorz. Oskarżony wyjaśnił, że aby uniemożliwić A.J. zrobienie sobie krzywdy, on trzymał ją za korpus, zaś J. R. za nogi, albo odwrotnie. Oskarżony wyjaśnił, że obawiając się eskalacji przemocy została wezwana pomoc. Przybyło pięć lub sześć załóg. W tym czasie oskarżony i J. R. cały czas trzymali A.J.. Po przybyciu dodatkowych załóg pozostali obecni w mieszkaniu zostali poproszeni o jego opuszczenie, co też uczyniły. A. J. w dalszym ciągu była agresywna, stawiała bierny i czynny opór. Policjanci postanowili umieścić ją w (...) z zastrzeżeniem, że jest zatrzymana za naruszenie nietykalności i znieważenie. Oskarżony wyjaśnił, że z tego co pamięta to A.J. wyprowadzała z mieszkania inną załogę, ale nie pamięta kto był w tej załodze. Pamięta, że A.J. do izby wytrzeźwień zawiozła załogę w składzie st. sierż. P. P. i st. post. Ł. J., z tego powodu, że oskarżony chciał udać się jak najszybciej na S. do szpitala. Ponadto A. J. (2) cały czas była agresywna a P. P. i Ł. J. mieli F. (...) z przedziałem dla zatrzymanych agresywnych. Oskarżony wyjaśnił, że po wyprowadzeniu A. J. w mieszkaniu pozostali S. A.-J. i kobieta, od zachowania której zaczęła się awantura, a która miała być dziewczyną właściciela mieszkania. Z tego co pamięta, mężczyzna był spokojny, kobieta rozhisteryzowana, ale nie była agresywna, nie było potrzeby przewożenia jej do (...). Właściciel mieszkania został pouczone za zakłócanie spokoju, a oskarżony udał się na S. z ugryzioną nogą. Na S. został przebadany przez lekarza, wystawiona została karta medyczna, nie pamięta czy otrzymał zastrzyk przeciwtępcowy. Po wyjechaniu z S. udał się do (...) W.I., żeby sporządzić dokumentację, a załoga która zawiozła A.J. na (...) wróciła z wynikiem badania alkometrem. Na (...) W.I. oskarżony został przebadany na obecność alkoholu, został też sporządzony protokół zdarzenia. Oskarżony wyjaśnił, że adres (...) jest adresem znanym Policji, jest tam wiele interwencji, zakłóceń spokoju. Mieszka tam rodzina patologiczna, gdzie alkohol jest na porządku dziennym. W grudniu 2012 r., albo raczej styczniu 2013 r. była tam interwencja, osoby niemal zginęły zaczadzone tlenkiem węgla z wadliwie i chyba nielegalnie zamontowanego piecyka, a nawet wówczas byli wrogo nastawieni do ratujących ich życie policjantów. Oskarżony wyjaśnił, że na tą interwencję przyjechali st.

sierż. P. K. (2), st. sierż. A. K., sierż. P. K. (1), sierż. P. K. (3), sierż. K. K., st. sierż. P. P., st. post. Ł. J., mógł tam być ktoś jeszcze, ale oskarżony w tej chwili tego nie pamiętał. Oskarżony wyjaśnił także, iż A. J. (2) dobrowolnie poddała się karze, a nadto, gdy była osadzona w (...), została zbadana przez lekarza i gdyby miał on jakieś zastrzeżenia do jej stanu zdrowia, odesłałby ją na badania do szpitala, a z tego co wie oskarżony, została ona przyjęta bez zastrzeżeń (k. 79-81).

Odpowiadając na pytania Prokuratora oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta w jaki sposób przytrzymywał z J. A.J., czy rękoma, czy kolanami. Wyjaśnił, że jest taka możliwość, aby przytrzymać osobę agresywną kolanem w sytuacji, gdy ręce skutej osoby znajdują się między kolanami, co uniemożliwia ruch tej osoby i zrobienie krzywdy sobie i innym. Oskarżony zaprzeczył, aby ktokolwiek przytrzymywał A.J. stopą. Oskarżony wyjaśnił, że kiedy A. J. (2) rzuciła się na niego, J. R. była chyba w tym samym pomieszczeniu. Była tam jeszcze ta kobieta, która wyszła z zamkniętego pomieszczenia, i S. A.-J.. Od czasu obezwładnienia A. J. do przybycia innych załóg minęło nie więcej niż 10 minut. W tym czasie oskarżony i J. R. przytrzymywali A.J.. Oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta, czy osoby poproszone o opuszczenie mieszkania uczyniły to przed czy po przyjeździe załóg. Osoby te były w stanie znacznego upojenia alkoholowego. Nie przewieziono ich do (...), gdyż nie były agresywne i nie stwarzały zagrożenia dla siebie i innych. Oskarżony zaprzeczył, aby kopnął A.J. w klatkę piersiową. Zaprzeczył także, jakoby deptał po niej, potwierdził, że użył chwytów obezwładniających, kajdanek służbowych, wszystko zgodnie z procedurą. Nie uczestniczył w wyprowadzeniu A. J. z mieszkania. Innych czynności z nią nie wykonywał. Ostatni raz widział ją, jak inna załoga ją wyprowadzała, potem widział ją w sądzie, chyba w listopadzie 2012 r., kiedy dobrowolnie poddała się karze. Kajdanki były zapięte na ręce założone z tyłu. Gaz nie był używany w mieszkaniu i oskarżony nic nie wie o użyciu gazu wobec A. J. czy innych obecnych w mieszkaniu. Oskarżony wyjaśnił, że z tego co wie lekarz na (...) nie zgłaszał zastrzeżeń do stanu zdrowia A. J. i nie była ona przewożona do szpitala. Oskarżony wyjaśnił, że zwracał się do obecnych w mieszkaniu w sposób zdecydowany, ale z zachowaniem zasad etyki zawodowej (k. 81).

Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżony wyjaśnił, że z tego co pamięta A. J. (2) miała w wydychanym powietrzu prawie 3 promile. W mieszkaniu tym był 2 razy, żeby wejść do pokoju trzeba przejść przedpokojem kilka metrów i z prawej strony u szczytu przedpokoju jest wejście do pokoju, dlatego oskarżony uważa, iż osoby będące w pokoju nie widziały tego, co dzieje się na korytarzu (k. 81).

Odpowiadając na pytanie Prokuratora oskarżony wyjaśnił, że widział, iż osoby będące w pokoju podniosły się, ponieważ przybiegły one do przedpokoju, gdy usłyszały rumor, więc przez chwilę byli w przedpokoju i stąd wezwanie, aby zachowały spokój i usiadły (k. 82).

Odpowiadając na pytanie obrońcy oskarżony wyjaśnił, że A. J. po skuciu kajdankami rzucała się, wila się, kopała nogami. Przytrzymywali ją dlatego, aby bardziej sobie nie zrobiła krzywdy. Oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta, której załodze przekazał A.J., dwie pierwsze załogi które przybyły to st. sierż. P. K. (2), st. sierż. A. K., st. sierż. P. P. i st. post. Ł. J.. Te załogi widziały sposób, w jaki przytrzymywana była A. J. (2), pozostali możliwe też widzieli. Z tego co oskarżony pamięta, A. J. (2) była cały czas agresywna, więc załogi które przybyły użyły chwytów transportowych, polegających na nałożeniu dźwigni na nadgarstek lub ramię, żeby się nie wyrwała (k. 82).

W postępowaniu przed Sądem oskarżony **M. O.** nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że sprawa z udziałem A. J. zaczęła się 20 czerwca 2012 r. Oskarżony pełnił wówczas służbę ze st. post. J. R.. Ok. godz. 2 dostali wezwanie od (...), że na ul. (...) jakaś kobieta krzyczy z okna. Udali się na miejsce. Nie mieli dokładnego adresu, więc stanęli przed kamienicą i obserwowali, czy ktoś się nie wychyla. Na początku nic nie było słyhać, po upływie kilku minut z okna wychyliła się kobieta, jak się potem okazało A. J., która głośno krzyczała niecenzuralne zwroty. Ponieważ trudno było dostać się na klatkę schodową, policjanci prosili A.J. aby przestała krzyczeć. A. J. obrzuciła ich wówczas stekiem wulgaryzmów, w związku z czym funkcjonariusze uznali, że muszą dostać się do mieszkania. Kiedy podeszli do klatki z okna wychylił się mężczyzna i powiedział, że otworzy im drzwi, a impreza trwa pod nr 17. Policjanci udali się do nr 17, drzwi otworzył im mężczyzna, który wpuścił ich do środka, gdyż nie chciał rozmawiać na klatce, aby nie robić wstydu przed sąsiadami. W mieszkaniu panował nieporządek, było kilka osób, trwała regularna libacja alkoholowa. Policjanci postanowili wylegitymować obecnych w lokalu. Część poddała się temu bez problemu, część stawiała opór, szczególnie A. J., która była pod znacznym wpływem alkoholu, biegała po mieszkaniu, nie wykonywała

poleceń funkcjonariuszy, nie chciała okazać dowodu tożsamości, cały czas obrzucała ich wyzwiskami. Po dłuższych pertraktacjach A. J. okazała swój dowód tożsamości. Po sprawdzeniu osób w systemie, policjanci pouczyli ich, że jeżeli sytuacja się powtórzy to będą zmuszeni wystawić mandaty lub skierować wnioski o ukaranie do sądu. Kiedy funkcjonariusze kierowali się ku wyjściu z zamkniętego pomieszczenia wyszła jeszcze jedna kobieta. Ona również przejawiała agresję słowną. Z początku nie chciała się wylegitymować, krzyczała, że jej ojciec był policjantem, zginął na służbie, że w związku z tym nie musi się poddawać jakimkolwiek czynności. Kobieta była rozhisteryzowana, wyczuwalny był od niej alkohol. W pewnym momencie, po zażądaniu do niej dokumentu tożsamości, kobieta uderzyła oskarżonego pięścią w klatkę piersiową. Została pouczone o zachowaniu zgodnym z prawem i, że jeżeli dalej będzie się tak zachowywać, może zostać zabrana na izbę wytrzeźwień. Kiedy kobieta znowu uderzyła oskarżonego, ten lekko ją odepchnął, żeby złapać bezpieczny dystans. Wówczas A. J. rzuciła się na oskarżonego z pięściami. Uderzała w amoku na oślepienie, w głowę i klatkę piersiową. Oskarżony zastosował wobec A. J. chwyt obezwładniający, w wyniku czego A. J. przewróciła się na podłogę. Gdy przewróciła się, zrobił się rumor. Oskarżony usłyszał rumor w drugim pokoju. Nie trzymał wówczas oskarżonej, aby móc odeprzeć ewentualną napaść. Do przedpokoju wbiegło kilka osób, oskarżony nie pamięta kto. Żeby nie robić zamieszania policjanci kazali im wrócić do pokoju. Wtedy A. J. chwyciła oskarżonego za nogę, obejmując obiema rękami, i ugryzła go w łydkę. Oskarżony wyszarpnął nogę i razem z J. R. postanowił założyć A. J. kajdanki na ręce trzymane z tyłu, aby zapobiec dalszym atakom. A. J. była bardzo pobudzona, wrywała się straszliwie, rzucała się po podłodze, próbowała wstawać, nie reagowała na to co do niej mówiono. Aby A. J. nie zrobiła sobie krzywdy, policjanci musieli ją przytrzymać przy ziemi. Oskarżony wyjaśnił, że środki przymusu po to są stworzone, aby zapobiec agresji ze strony osoby, aby kogoś obezwładnić, jeśli to jest konieczne oraz aby zapobiec autoagresji. Bardzo często zdarza się, że osoby pod wpływem alkoholu albo narkotyków, gdy są skute kajdankami, próbują się wyrwać, uciekać, nie wykonują poleceń. W wyniku takich działań wielokrotnie się ranią. Oskarżony wyjaśnił, że kiedy wykonywali czynności wobec A. J., byli za nią odpowiedzialni. Obawiali się, że w mieszkaniu może dojść do eskalacji przemocy, było tam wiele osób pod wpływem alkoholu, w związku z czym wezwali pomoc. Trwało to 5-10 minut, zanim przyjechali inni policjanci. Oskarżony i J. R. w tym czasie trzymali dalej A. J., która szarpała się i próbowała się wyrwać. Na miejsce przyjechało 4-5 załóg, zarówno umundurowanych jak i nieumundurowanych. Kiedy w mieszkaniu było więcej policjantów, a sytuacja była spokojna, można było dalej prowadzić czynności w mieszkaniu. A. J. została przekazana innej załodze, była już zatrzymana za naruszenie nietykalności, w celu osadzenia w (...) z zastrzeżeniem. Osoby niezameldowane w tym lokalu zostały poproszone o jego opuszczenie, na miejscu pozostała pani Ż., która wyszła z pomieszczenia zamkniętego, oraz właściciel mieszkania. Oskarżony wyjaśnił, że nie mieli już wtedy kontaktu z A. J., została ona wyprowadzona przez inną załogę i doprowadzona na (...). Oskarżony w związku z ugryzieniem udał się do Szpitala na S., tam został przebadany przez lekarza, wystawiona została karta informacyjna, oskarżonemu wydaje się, że został mu zrobiony zastrzyk przeciwężcowy. Ze szpitala oskarżony udał się do komendy na W., celem sporządzenia dokumentacji. Na W. technicy dokonali oględzin ugryzionej nogi, wykonali zdjęcia i opisali to. Przybył kierownik asp. D. S. oraz pani z inspektoratu. Oni zjawili się, gdyż myśleli, że oskarżony będzie z tego robił wypadek przy pracy. Celem dokonania formalności oskarżony został przebadany na obecność alkoholu z wynikiem negatywnym. Oskarżony oświadczył wówczas, że będzie szedł na zwolnienie (k. 226-227).

Odpowiadając na pytania Prokuratora oskarżony wyjaśnił, że kajdanki założył na ręce trzymane z tyłu. Zakładał je razem z koleżanką, kiedy A. J. (2) leżała na ziemi. A. J. (2) rzucała się na oskarżonego najpierw z pięściami, wtedy użył chwytów obezwładniających i obalił ją na ziemię. W tym momencie stanął, żeby powstrzymać agresję kolejnych osób. W chwili gdy ugryzła oskarżonego, A. J. (2) była jeszcze bez kajdanek. A. J. (2) była przytrzymywana przez oboje funkcjonariuszy, ale oskarżony nie pamięta, czy przytrzymywał jej nogi, czy tułów. Wydaje mu się, że przytrzymywał nogi (k. 227-228).

Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżony wyjaśnił, że A. J. (2) była silna w tym szale, musiał jej założyć dźwignię łokciową. Podłoga była drewniana, w mieszkaniu panował nieład, było dużo porozrzucanych przedmiotów. A. J. próbowała wyrwać się, wyszarpać z uchwytu. Oskarżony wyjaśnił, że w takiej sytuacji dociskanie do podłogi jest najmniej inwazyjne, ponieważ osoba nie może sobie w takiej pozycji zrobić krzywdy. Oskarżony zaprzeczył, jakoby dociskał A. J. butem do podłogi. Oskarżony wyjaśnił, że przestraszył się ugryzienia, w pracy policjanta jest to jedno z najgorszych obrażeń, można zostać zakażonym wirusem HIV i innymi chorobami. Ugryzienie było naprawdę mocne.

A. J. objęła nogę oskarżonego i wbiła zęby w łydkę. Wyszarpnięcie nogi jest normalnym odruchem. Oskarżony wyjaśnił, że tego dnia miał na sobie ciężkie obuwie wojskowe za kostkę. Przyznał, że stanowczość może być postrzegana jako agresja. Nadmienił, że wobec osób nietrzeźwych stanowczość jest konieczna, wielokrotnie trzeba używać perswazji słownej. Na miejsce przyjechało 10 funkcjonariuszy, ponieważ A. J. (2) ciągle stawiała opór. Z tego co oskarżony pamięta, trzeba było wobec niej zastosować chwyt transportowy. Oskarżony wyjaśnił, że nic nie wie o użyciu wobec oskarżonej pałki, nadmienił, że może być ona użyta przy transporcie osoby w kajdankach, ale nie wolno nią uderzać. Oskarżony zaprzeczył aby używał wobec A. J. gazu łzawiącego, koledzy chyba też nie używali. Nadmienił, że gdyby gaz został wobec niej użyty, zostałaaby osadzona w (...) w specjalnym pomieszczeniu. Oskarżony wyjaśnił, że po skutciu kajdankami A. J. cały czas leżała, była w szale, takie osoby są nieprzewidywalne. J. R. pomagała oskarżonemu przy obezwładnianiu, przytrzymywaniu i zakładaniu kajdanek (k. 228).

Odpowiadając na pytania Przewodniczącej oskarżony wyjaśnił, że zajście z A. J. miało miejsce w przedpokoju mieszkania. Ktoś mógł znajdować się w tym czasie w przedpokoju. Była tam pani Ż., oskarżony nie pamięta czy był tam któryś z mężczyzn, pozostali uczestnicy libacji znajdowali się w salonie. Oskarżony wyjaśnił, że jedna z osób przytrzymujących musi uklęknąć aby przycisnąć korpus do podłoża, drugi funkcjonariusz trzyma nogi. Tak było w tym przypadku, oskarżony trzymał nogi i jednocześnie obsługiwał radiostację, a J. R. trzymała korpus. Oskarżony zaprzeczył jakoby kopał A. J.. Kiedy przyjechały inne załogi, oskarżony i J. R. trzymali A. J. na ziemi. A. J. nadal była w szale, próbowała się wyrwać (k. 228).

Po odczytaniu wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym, oskarżony potwierdził ich treść (k. 228).

Sąd zważył co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom świadków J. R., P. P., Ł. J., P. K. (1), P. K. (2), P. K. (3) i A. K., albowiem były one logiczne i spójne, a także nawzajem ze sobą korespondowały. Sąd dał wiarę zeznaniom M. N. (k. 297), aczkolwiek, jako że świadek nie wchodził do mieszkania, ani nie widział pokrzywdzonej, zeznania te nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd dał w całości wiarę opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, uznając ją za sporządzoną w sposób rzetelny i fachowy, wszechstronnie wyjaśniającą zagadnienie będące przedmiotem tej opinii. Wskazać także należy, iż ta opinia nie była kwestionowana przez strony. Sąd uznał także za wiarygodne dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, albowiem zostały one sporządzone przez uprawnione do tego organy w prawem przewidzianej formie.

Zeznaniom A. J., S. A.-J., J. Ł. i A. Ż. Sąd dał wiarę o tyle, o ile znajdowały one potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym zebrany w sprawie. W szczególności Sąd dał wiarę tym fragmentom zeznań A. J., S. A.-J., J. Ł. i A. Ż., w których świadkowie opisywali przebieg interwencji policyjnej do momentu obezwładnienia A. J. przez oskarżonego, w szczególności podanemu przez nich opisowi zachowania pokrzywdzonej na tym etapie zdarzenia, albowiem zeznania te w tym zakresie były ze sobą tożsame, potwierdzały je także wyjaśnienia oskarżonego i zeznania J. R..

Sąd nie dał wiary tym fragmentom zeznań A. J., S. A.-J., A. Ż. i J. Ł., w których świadkowie ci zeznawali o kopaniu i dociskaniu A. J. obutą nogą przez M. O.. Sąd nie dał wiary temu fragmentowi zeznań J. Ł. złożonych w postępowaniu przygotowawczym, w którym zeznał on, iż M. O. kopnął pokrzywdzoną w głowę. Za wiarygodne uznał natomiast zeznania tego świadka złożone przed Sądem, w których zeznał on, iż kopnięcie A. J. było odruchową reakcją na ugryzienie (k. 260-261). Treść zeznań J. Ł. złożonych przed Sądem koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami J. R.. Oskarżony i J. R. wprawdzie zaprzeczyli, jakoby w ogóle miało miejsce jakieś kopnięcie (k. 49, 81, 228), zwrócić jednak uwagę należy, iż świadek wspominał o kopnięciu „odruchowym”. Nie ulega zdaniem Sądu wątpliwości, iż naturalną reakcją oskarżonego w sytuacji, gdy został ugryziony, była próba wyszarpięcia tej nogi. Nie można wykluczyć, iż w trakcie wyszarpywania mogło dojść do kopnięcia pokrzywdzonej, stwierdzić jednak należy, iż było do kopnięcia przypadkowe, nie objęte świadomością oskarżonego, który mógł takiego pojedynczego kopnięcia nie zauważyć, i stąd w jego wyjaśnieniach brak jest wzmianek o kopnięciu. Za przyjęciem takiego ustalenia przemawia także treść opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, który obrażenia odniesione przez pokrzywdzoną, poza zasinieniem lewego ramienia, w tym zasinienie okolicy człowiek prawej oraz zasinienia na klatce piersiowej,

zakwalifikował jako skutek tępych urazów godzących z niewielką siłą, bez obrażeń typowych dla śladów silnych kopnięć, które mogły powstać podczas obezwładniania (k. 63). W ocenie Sądu przemawia to za przyjęciem, iż zasinienia na głowie i klatce piersiowej pokrzywdzonej mogły być wynikiem, albo przypadkowego kopnięcia podczas próby uwolnienia nogi przez oskarżonego (zasinienie na głowie), albo powstały na dalszym etapie zdarzenia, gdy pokrzywdzona próbowała wyszarpać się z chwytu dwóch funkcjonariuszy. Z tych samych przyczyn Sąd nie dał wiary tym fragmentom zeznań S. A.-J. i A. Ż. w których zeznali oni, że głowa pokrzywdzonej była przyciskana do podłoża obutą nogą lub kolaniem (k. 22, 34, 35, 242, 243), jak również zeznaniom A. J., że była ona kopana przez oskarżonego po głowie i klatce piersiowej (k. 3, 4, 229, 230).

Nadto ustalenie, że kopnięcie było przypadkowe i należy je traktować jako odruch po ugryzieniu, prowadzi do odmowy uznania za wiarygodne tych fragmentów zeznań S. A.-J. w których wspomina on, że pomiędzy ugryzieniem a kopnięciem A. J. usiadła i dopiero na skutek kopnięcia ponownie przewróciła się (k. 22, 242). Tej okoliczności nie potwierdza żaden z dowodów ujawnionych w sprawie, wspomniała o tym jedynie A. J. dopiero w postępowaniu przed Sądem (k. 229, 230), z tym że o ile S. A.-J. podniesienie się pokrzywdzonej umiejscawiał bezpośrednio po ugryzieniu, o tyle z zeznań A. J. wynika, iż nastąpiło to po założeniu kajdanek. W ocenie Sądu nielogicznym byłoby ustalenie, że po ugryzieniu i założeniu kajdanek, policjanci pozostawili by pokrzywdzonej swobodę ruchów na tyle znaczną, iż mogła ona wstać. Sąd dał w tym zakresie wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i zeznaniom J. R., że cały czas po skutku przytrzymywali oni A. J. przy podłodze. Natomiast okoliczność, iż bezpośrednio po przewróceniu na ziemię, a przed ugryzieniem A. J. (2) nie była przez nikogo przytrzymywana wynika wprost z wyjaśnień oskarżonego (k. 227) oraz zeznań A. J. (k. 230), S. A.-J. (k. 242) i J. R. (k. 268). Okoliczność ta znajduje także potwierdzenie w zeznaniach A. Ż., która w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że oskarżony przyciskał pokrzywdzoną kolaniem, a następnie wstał (z czego należy wysnuć wniosek, iż wówczas już nie przyciskał), zaś w postępowaniu przed Sądem zeznała, iż ugryzienie nastąpiło gdy oskarżony odwrócił się do J. R. (k. 35, 329). Zgodne zeznania świadków w tym zakresie, potwierdzające wyjaśnienia oskarżonego, uzasadniają zdaniem Sądu poczynienie takiego ustalenia. Nadto trzeba mieć na uwadze, iż gdyby pokrzywdzona była przytrzymywana przez oskarżonego, trudno byłoby jej go ugryźć, natomiast pozostawienie na tym etapie pokrzywdzonej swobody ruchów umożliwiło jej złapanie M. O. za nogę (co wynika wprost z wyjaśnień oskarżonego – k. 80, 227, zeznań S. A.-J. – k. 243 i J. R. – k. 269). Jednakże żaden z dowodów ujawnionych w sprawie nie potwierdza zeznań S. A.-J., o tym, że pokrzywdzona na tym etapie zdarzenia usiadła, zatem Sąd nie dał wiary temu fragmentowi zeznań świadka.

Odnosnie zasinienia na lewym ramieniu pokrzywdzonej biegły wskazał, iż powstało ono pod działaniem narzędzia tępego, godzącego z siłą co najwyżej średnią. Obrażenia te powstały na skutek uderzenia tępym narzędziem lub docięnięcia takim narzędziem do podłoża. Biegły stwierdził, iż nie można wykluczyć, że obrażenia te powstały na skutek kopnięcia nogą obutą w but, bądź docięnięcia podeszwą buta do podłoża (k. 63). Materiał dowodowy zebrany w sprawie nie wskazuje, aby ktokolwiek miał przydeptywać lewe ramię A. J.. Świadkowie zeznawali jedynie, iż pokrzywdzona była przytrzymywana za nogi, korpus lub głowę. Przytrzymywaniu za głowę Sąd nie dał wiary z przyczyn wskazanych powyżej. Okoliczność przytrzymywania A. J. za korpus i nogi znajduje potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego (k. 81, 228) oraz zeznaniach J. R. (k. 269), P. P. (k. 295), Ł. J. (k. 296) i A. K. (k. 331). Również J. Ł. zeznał, że oskarżony dociskał A. J. kolaniem do podłogi, kolano było przyłożone do pleców, nie widział natomiast, aby oskarżony dociskał pokrzywdzoną butem (k. 18, 261). Wskazać w tym miejscu należy, iż wyjaśnień oskarżonego wynika, że mogło mieć miejsce przytrzymanie pokrzywdzonej kolaniem w ten sposób, że ręce skutej osoby znajdowały się między kolanami, co uniemożliwiałoby ruch tej osoby i zrobienie przez nią krzywdy sobie i innym (k. 81). Nadto J. R. wskazała, że trzymała A. J. rękoma za szyję i wsunęła kolano pomiędzy ramię a łopatkę (k. 269). Sąd dał wiarę opisanym wyżej wyjaśnieniom oskarżonego i zeznaniom świadków, albowiem opisany przez nich sposób postępowania jest logiczny i zasadny w sytuacji, kiedy należy unieruchomić zatrzymanego, który jest pobudzony i stara się uwolnić. Sąd dał w tym miejscu wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i zeznaniom J. R., że przytrzymywali oni pokrzywdzoną we dwoje, gdyż wobec zachowania A. J. w trakcie zdarzenia, polegającym na ciągłym podejmowaniu prób uwolnienia się z uścisku policjantów, rzucaniu się po podłodze i próbach wstawania, logicznym jest, że musiała być ona przytrzymywana przez dwie osoby, z których jedna musiała dociskać korpus, a druga przytrzymywać nogi. Tylko takie działanie mogło pozwolić osiągnąć cel w postaci unieruchomienia zatrzymanego i uniemożliwienia mu wyrządzenia krzywdy sobie i

innym. Stąd też Sąd nie dał wiary tym fragmentom zeznań J. Ł.(k. 18, 260), S. A..-J.(k. 22, 242, 243) i A. Ż.(k. 34-35), w których świadkowie ci zeznawali, że A. J.była przytrzymywana przez jednego z policjantów, przy czym zwrócić uwagę należy, iż świadkowie ci różnili się co do tego, który z policjantów przytrzymywał pokrzywdzoną (J. Ł.i A. Ż.zeznali, że pokrzywdzoną przytrzymywał oskarżony, S. A..-J., że J. R., zaś A. J. nie widziała, kto ją przytrzymywał).

Ustalone zachowanie A. J., uzasadniające jej przytrzymywanie przez policjantów wynika z wyjaśnień oskarżonego (k. 80, 82, 227), zeznań J. R.(k. 49, 268, 269), Ł. J.(k. 296), P. K. (1)(k. 296), P. K. (2)(k. 297) i A. K.(k. 330, 331). Nadto wyjaśnienia oskarżonego (k. 80, 82, 228), zeznania J. R.(k. 49, 269), P. P.(k. 295), Ł. J.(k. 296) i P. K. (3)(k. 330) wskazują, iż A. J.zachowywała się agresywnie i była pobudzona także w trakcie doprowadzania ją na izbę wytrzeźwień. Znajduje to także oparcie w karcie przyjęcia do (...), gdzie odnotowano, że pokrzywdzona była drażliwa i pobudzona (k. 25, 38). Takie zachowanie pokrzywdzonej tłumaczy także większość zasinień ujawnionych w podczas obdukcji (k. 8) oraz w szpitalu (...)(k. 10-11, 55-56). W ocenie Sądu takie zasinienia (poza zasinieniem ramienia lewego) mogły powstać w sytuacji, kiedy A. J., leżąc na ziemi i będąc przytrzymywaną przez policjantów, rzucała się po podłodze i próbowała wyrwać się z ich uścisku. Wskazać należy, iż również z zeznań S. A..-J.wynika, że A. J., będąc przytrzymywana, cały czas wyrwała się (k. 22). Odmienne zeznawali jedynie J. Ł.i A. Ż.. J. Ł.zeznał, że była ona spokojna, skarżyła się jedynie na ból (k. 18, 19). A. Ż.zeznała, że pokrzywdzona chyba leżała spokojnie i płakała (k. 329). Sąd nie dał wiary tym fragmentom zeznań świadków, albowiem nie znajdują one potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym uznanym przez Sąd za wiarygodny.

Odnośnie zasinienia ramienia lewego, w ocenie Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do ustalenia, co było przyczyną powstania przedmiotowego obrażenia. Jak wspomniano we wcześniejszej części uzasadnienia, żaden ze świadków nie wspomina, o nadeptnięciu przez kogokolwiek na lewe ramię pokrzywdzonej. S. A..-J.i A. Ż.w postępowaniu przygotowawczym zeznali natomiast, że oskarżony kopnął A.J. w lewe ramię (k. 22, 35), co w świetle ustaleń opinii biegłego, mogło być przyczyną powstania rzeczonego zasinienia. Wskazać jednak należy, że zeznając przed Sądem A. Ż.stwierdziła, że nie widziała przedmiotowego zdarzenia, gdyż stała wówczas tyłem do zdarzenia, a wiedzę o kopnięciu uzyskała od A. J.i S. A..-J.(k. 329). Świadek nie była w stanie wyjaśnić rozbieżności między obydwoma zeznaniami, stąd też w ocenie Sądu zeznania te nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie. Z kolei S. A..-J.zeznał przed Sądem, że nie widział, gdzie pokrzywdzona została kopnięta, ale wydaje mu się, że poniżej głowy (k. 243, 244). Skoro jednak Sąd zakwestionował wiarygodność zeznań świadka odnośnie okoliczności, że A. J. (2)usiadła po ugryzieniu, logicznym następstwem tego jest także nieuznanie za wiarygodne zeznań opisujących kopnięcie siedzącej pokrzywdzonej. Tym samym brak jest wiarygodnych dowodów wskazujących na to, że A. J. (2)została przez oskarżonego kopnięta w lewe ramię. Wskazać także należy, iż sama pokrzywdzona obrażenia na lewym ramieniu wiązała bardziej z uderzeniem jej pałką policyjną podczas doprowadzania do radiowozu mającego zawieźć ją na izbę wytrzeźwień (k. 3). Charakter obrażenia opisany przez biegłego nie wyklucza w ocenie Sądu tej możliwości.

Wobec powyższego stwierdzić należy, iż zebrany w przedmiotowej sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do uznania M. O. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu.

Oskarżonemu zarzucono popełnienie czynu z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Odpowiedzialności z art. 231 § 1 k.k. polega funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swe uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Czyn z art. 157 § 2 k.k. polega natomiast na spowodowaniu naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni. W warunkach przedmiotowej sprawy znamiona czynu z art. 157 § 2 k.k. miało wypełnić co najmniej jednokrotne kopnięcie pokrzywdzonej w klatkę piersiową i dociśnięcie jej lewego ramienia do podłoża obutą nogą, co stanowiło jednocześnie przekroczenie uprawnień w rozumieniu art. 231 § 1 k.k. poprzez użycie nieuzasadnionej siły fizycznej.

Jak wskazano we wcześniejszej części uzasadnienia brak jest dowodów przemawiających za przyjęciem, aby oskarżony kopał lub dociskał pokrzywdzoną w jakąkolwiek część ciała. Obrażenia oskarżonej widoczne na głowie i klatce piersiowej powstały w ocenie Sądu w trakcie obezwładniania skarżącej, która starała się wyrwać policjantom i rzucała się po podłodze. Natomiast odnośnie zasinienia lewej ręki brak jest dowodów wskazujących na to, że przyczyną

powstania tych obrażeń mogły być działania oskarżonego. W ocenie Sądu siła fizyczna użyta przed oskarżonego wobec pokrzywdzonej, w postaci chwytu obezwładniającego, założenia kajdanek i dociskania do ziemi za pomocą kolana umieszczonego na plecach pokrzywdzonej, nie może zostać uznana za nadmierną i nieuzasadnioną. Zastosowanie siły fizycznej uzasadniało zachowanie pokrzywdzonej, która najpierw zaatakowała oskarżonego (co skutkowało zastosowaniem chwytu obezwładniającego), następnie go ugryzła (co skutkowało założeniem kajdanek), a następnie wyrwała się, rzuciła po podłodze, kopła nogami i próbowała wstać (po uzasadniało jej przytrzymywanie).

Zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy o Policji (t.j. Dz.U. z 2011 r., Nr 287, poz. 1687 z późn. zm.) w zw. z art. 11 pkt 1, 2 i 14 w zw. z art. 14 ust. 1 oraz w zw. z art. 12 ust. 1 pkt 1 lit. d oraz pkt 2 lit. a w zw. z art. 15 ust. 1 ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz.U. z 2013 r., poz. 628 z późn. zm.) policjanci mogą użyć środków przymusu bezpośredniego – siły fizycznej w postaci technik obezwładnienia oraz kajdanek zakładanych na ręce – m.in. w celu wyegzekwowania wymaganego prawem zachowania zgodnie z wydanym przez uprawnionego poleceniem, odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na życie, zdrowie lub wolność uprawnionego lub innej osoby oraz przeciwdziałania czynnościom zmierzającym do autoagresji. Stwierdzić zatem należy, iż M. O. użył wobec pokrzywdzonej środków przymusu do użycia których był uprawniony w warunkach, w których ustawa zezwalała mu na ich zastosowanie. Mając na uwadze zachowanie pokrzywdzonej stwierdzić także należy, iż zastosowane przez oskarżonego środki były niezbędne do osiągnięcia celów ich użycia, proporcjonalne do stopnia zagrożenia oraz o możliwie jak najmniejszej dolegliwości w rozumieniu art. 6 ustawy o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej.

Mając na uwadze powyższe Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Dowody rzeczowe w postaci płyt CD-R i DVD-R opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr 1 (k. 175) pod poz. 1 i 2, Sąd zwrócił uprawnionym, A.J. (dowód opisany pod poz. 1) i Stołecznemu Ośrodkowi dla Osób Nietrzeźwych (dowód opisany pod poz. 2), stosownie do art. 230 § 2 k.p.k., jako zbędne dla postępowania karnego.

O kosztach postępowania Sąd orzekł w oparciu o art. 632 pkt 2 k.p.k. i obciążył nimi Skarb Państwa.

Mając na uwadze powyższe orzeczono jak w sentencji.